Wyzwanie, jakim jest zbudowanie skutecznej koordynacji w hiperpodzielonym społeczeństwie, przy braku jakiegokolwiek większego pozytywnego horyzontu, jest ogromne. Dopasowanie jest sposobem organizacji w głęboko nieuporządkowanych czasach.

ILLWILL.COM

ILL WILL



STRATEGIA DOPASOWANIA

HUGH FARRELL

16 Tamże.
17 Kristin Ross, "The Long 1960s and the 'Wind from the West,'" *Crisis and Critique*, tom 5, wyd. 2.
18 Joshua Clover, *Riot, Strike, Riot, wydane przez* Verso, 2016.
19 przyp. red.: przewartościowanie wartości (niem. *Umwertung aller Werte*) – koncept pochodzący z filozofii Friedricha Nietzschego; opisuje proces budowania nowych wartości poprzez reinterpretację, podważanie i krytykę tych ogólnie przyjętych.
20 Ross, "The Long 1960s," 325.
21 Mauvaise Troupe. "Remaining Ungovernable." Wykład na konferencji IU "Undercommons and Destituent Power."
22 Mauvaise Troupe, "Remaining Ungovernable." Dla szerszego spojrzenia, zobacz Mauvaise Troupe, *Constellations: Trajectoires révolutionnaires du jeune 21e siècle*, Éclats, 2017.
23 Ross, "The Long 1960s," 331.
24 przyp. red.: Zasady z St Paul (ang. *St. Paul Principles*) – zasady, które wykształciły się około 2008 roku w St. Paul (Minnesota) i zostały ówczas formalnie przyjęte przez grupy blokujace Narodową Konwencję Republikanów; zasada, do której odwołują się osoby autorskie w oryginale brzmi: *The actions and tactics used will be organized to maintain a separation of time or space.*
25 przyp. red.: *The American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations* – największa amerykańska centrala związkowa, zrzeszająca 54 związki zawodowe i 10 mln pracowników.
26 Andy Merrifield. *The New Urban Question*, Pluto, 2014, 17.
27 Precarias a la Deriva. "A Very Careful Strike."
28 Anonymous, "The Siege of the Third Precinct in Minneapolis," *Crimethinc*, 10 czerwca 2020.
29 przyp. red.: *tenderqueer* (od ang. *tender* – wrażliwy, delikatny) – prawdopodobnie osoba queerowa, która jako stylu używa estetyki delikatności i wrażliwości.
30 przyp. red.: org. *potluck* – wydarzenie, na które każda osoba przynosi jakieś dania, napoje czy inny wkład od siebie; impreza składkowa.
31 przyp. red.: „tak, i..." (ang. „yes, and...") – zasada komedii improwizowanej, która sugeruje, że aktor powinien zaakceptować to, co powiedziała osoba poprzedzająca go i rozwinąć, pociągnąć dalej jej pomysł; używana również np. w burzach mózgów, ma zachęcać do dzielenia się swoimi przemyśleniami i ułatwiać komunikację.

STRATEGIA DOPASOWANIA

HUGH FARRELL

Pierwotna publikacja: Ill Will
Tłumaczenie: Nieczytelne
Data publikacji: 15.01.2023
Zdjęcia: Marius Michusch

Notatki

1 przyp. red.: W medycznym kontekście, chodzi o refluks żołądkowo-przełykowy, schorzenie polegające na nieprawidłowym cofaniu się kwaśnej treści żołądkowej do przełyku, którego symptomem są m.in. częste zgagi. W kontekście tego tekstu, chodzi o okres reakcji, gdzie najgorsze elementy amerykańskiego społeczeństwa – wstrzymane przez pandemię i rebelie i wydawałoby się, że w pewnym stopniu już „przetrawione" – zostają teraz na nowo wprowadzane w społeczeństwo.

2 przyp. red.: Wielka Rezygnacja (ang. *the Great Resignation*, *the Big Quit*) – sięgający początku 2021 r. trwający trend ekonomiczny, w ramach którego pracownicy masowo rzucali pracę; do najczęściej wymienianych powodów rezygnacji należą m.in. stagnacja płacowa wśród rosnących kosztów życia, brak świadczeń, nieelastyczna polityka pracy zdalnej i długotrwałe niezadowolenie z pracy.

3 przyp. red.: teoria krytyczna rasy (ang. *critical race theory*) – interdyscyplinarne podejście do wzajemnego kształtowania się społecznych koncepcji rasy oraz prawa, ruchów społecznych i politycznych oraz mediów; jednym z założeń CRT jest, że rasizm i nierówne warunki rasowe są wynikiem złożonej dynamiki społecznej i instytucjonalnej, a nie uprzedzeń jednostek. W ostatnim czasie nazwa ta zaczęła być używana przez republikanów jako „straszak" i być podstawą różnych stanowych zakazów omawiania dyskryminacji rasowej w szkołach – w podobny sposób, jak polska prawica używa pojęcia gender.

4 przyp. red.: *Defund the Police* (dosł. Wstrzymać finansowanie policji) – slogan spopularyzowany podczas powstania George'a Floyda, używany przez osoby aktywistyczne wspierające wycofywanie funduszy z departamentów policji i przekierowanie ich w stronę niepolicyjnych form bezpieczeństwa publicznego i wsparcia społeczności; hasło było wyolbrzymiane, demonizowane i wykorzystywane przez republikanów w kampaniach politycznych przeciwko demokratom.

5 Police Shootings Database, *Washington Post*.

6 przyp. red.: *grooming*, *child grooming* – działania podejmowane przez dorosłych, które sprawiają, że dziecko staje się podatne na wykorzystanie seksualne, np. zaprzyjaźnienie się z ofiarą lub też jej rodziną, sprawianie prezentów, budowanie zaufania. Ostatnio w USA nastąpiła fala stanowych homo- i transfobicznych uchwał, mających „chronić dzieci", opartych na teorii spiskowej (tzw. *LGBT grooming conspiracy theory*) oskarżającej osoby LGBT o pedofilię, podsycającej panikę moralną i społeczną niechęć do osób queerowych. Jest to taki sam, lub chociaż bardzo podobny trend, jak ten, który od kilku lat obserwujemy w p*lsce.

7 przyp. red.: Strzelanina w klubie nocnym w Colorado Spings – w nocy z 19 na 20 listopada 2022 miała miejsce masakra w queerowym klubie nocnym, w której zginęło 5 osób, a rannych zostało kolejne 25. Sprawca jest *podobno* twórcą strony internetowej o „wolności słowa", na której znajdowały się m. in. rasistowskie treści oraz filmik nawołujący do mordowania w ramach „oczyszczania społeczeństwa".

8 Jack Crosbie, "The Battle for Cop City," *Rolling Stone*, 3 września 2022.

9 David Peisner, "The Forest for the Trees," *The Bitter Southerner*, 13 grudnia 2022.

10 Peisner, "The Forest for the Trees."

11 Endnotes Collective, "Onward, Barbarians."

12 Phil Neel, *Hinterland*, Reaktion Books, 2018, 155.

13 Neel, *Hinterland*, 169.

14 Tamże, 156.

15 Tamże, 175.

zupełnie innej osi czasu, zdecydowanie przeciwstawiając się policji i jej światu.

Widać więc, jak szersze warunki kryzysu – jak i masowe doświadczenie gwałtownych wybuchów erozyjnych konfliktów społecznych, takich jak te, na które zwraca uwagę Neel – kształtują ruch leśny w Atlancie i jego komponenty. Widać też, jak mimo tego, że działa on na gruncie kapitalistycznej stagnacji i kryzysu, nadal porusza się w ramach swojej własnej, odrębnej temporalności i logiki. Jest to logika wolniejsza, ale taka, która rośnie i ma swój wkład w horyzont polityczny wyłaniający się z globalnej sekwencji walk – wszystkich jak na razie zakończonych fiaskiem – które nękają naszą planetę w tym czasie fluktuacji i refluksu. Tak jak *Standing Rock* zredefiniowało horyzont ruchów klimatycznych, jednocześnie podejmując dziedzictwo kolonizacji i upolityczniając budowę infrastruktury, tak las w Atlancie stał się nie tylko schronieniem przed momentem reakcji, ale także poligonem doświadczalnym dla oddolnej odporności ekologicznej i polityki abolicjonistycznej. Dopasowaniowa inteligencja ruchu musi zmierzyć się nie tylko z Cop City i hollywoodzką dystopią, ale także z tym, co za nimi stoi: centralnymi filarami kapitalistycznego planowania, brutalnie wymuszającymi prekarność i szukającymi odnowionej podstawy do akumulacji.

Refluks

Żyjemy w czasie przerażającego społecznego refluksu.[1] Minimalne zabezpieczenia państwowe wprowadzone na początku pandemii COVID ustąpiły miejsca wznowionym eksmisjom i szerokiemu konsensusowi politycznemu na rzecz podwyżek stóp procentowych, które miały poskromić inflację i odbudować stabilność rynku. Ponieważ jednak znaczna część tej inflacyjnej niestabilności jest napędzana przez nową siłę nabywczą klasy robotniczej, oznacza to, że odnowiona stabilność rynku jest nieubłaganie związana z przywróceniem prekarności ubogich, zmniejszeniem ich udziału w konsumpcji i złamaniem pewności w poszukiwaniu pracy, która stanowiła pożywkę dla Wielkiej Rezygnacji[2]—produktu wyjątkowo napiętego rynku pracy z początku pandemii.

Tak, jak trzeba okiełznać wykształconą przez kryzys pewność siebie ubogich, tak samo świeżą pamięć o rozległych antypolicyjnych walkach prowadzonych przez czarną młodzież trzeba zakryć szalonymi panikami związanymi z teorią krytyczną rasy[3] i *Defund The Police*[4]; równie fantazmatycznymi, jak mityczna fala przestępczości. Przez zmowę dziesięciu tysięcy gadających głów paplających przez cały 2022, *Defund The Police* – które podczas powstania George'a Floyda wydawało się tak politycznie umiarkowane, że aż nieistotne – wydaje się teraz czymś niedopuszczalnie ekstremistycznym, choć amerykańska policja nadal zabija ludzi, i to w coraz *większym* tempie.[5] A ponieważ jedna dobra panika rodzi kolejną, te z kolei podsyciły ponowną histerię na temat groomingu[6], która jest ledwie listkiem figowym dla wznowionych eksterminacyjnych zapędów wymierzonych w osoby LGBT – a zwłaszcza osoby trans. Ośmieleni przez takie figury jak Elon Musk (który sam pracuje właśnie nad przywróceniem

warunków opłacalnej spekulacji), ludzie z tymi zapędami są tak bezwstydni, że nikt się nawet nie zająknął, gdy jeden z nich zamordował pięć osób w Club Q, queerowym barze w Kolorado.[7]

W tym okresie strachu i refluksu, ruch broniący lasu w Atlancie – i niedawne wysiłki na rzecz obrony wioski Lützerath przed zniszczeniem jej przez górniczego giganta RWE (z której pochodzą załączone tutaj zdjęcia) – wyróżniają się jako jaskrawe wyjątki. Podczas gdy celem obu walk na pierwszy rzut oka jest ochrona konkretnych terytoriów, udało im się również zakwestionować ogólniejsze warunki naszego obecnego okresu reakcji. Chociaż skupię się tutaj na walce w Atlancie, logika dopasowania przedstawiona poniżej może również pomóc rzucić światło na inne ekologicznie-zorientowane powstania na całym świecie.

Z 600 akrów, o które walczy ruch w Atlancie [nieco ponad 240 hektarów – przyp. tłum.], 380 jest przeznaczone na miejskie, kontrinsurekcyjne centrum szkoleniowe policji, w tym atrapę czarnego sąsiedztwa, podczas gdy pozostałe 40 akrów – obecnie park miejski – zostały sprzedane pod stołem deweloperowi związanemu z przemysłem filmowym. Głównym sloganem ruchu stało się więc „No cop city / No Hollywood dystopia" [„Nie dla miasta glin / nie dla hollywoodzkiej dystopii" – przyp. tłum.].

W czasach, w których projekt *Defund The Police* jest wyklęty przez całe spektrum polityczne USA, blokowanie budowy obiektu szkoleniowego potrzebnego do podniesienia morale i aktualizacji taktyki departamentu rozbitego w 2020 roku jest dla ruchu broniącego lasu sposobem na obronę i podtrzymanie pamięci o Powstaniu George'a Floyda.

Ruch w mniejszym stopniu opiera się na protestach – które nadal często mają miejsce pod biurami firm budowlanych i w centrum Atlanty, gdzie grupa dzieci ze podstawówki regularnie organizuje solidarnościówki – a bardziej na leśnych rave'ach i mozaice rozmaitych obozowisk. Te ostatnie pozwalają całemu szeregowi osób angażować się w zróżnicowany sposób, jednocześnie utrudniając władzom zmapowanie i eksmisję ruchu. Młodzi ludzie z Atlanty i całego kraju przewijają przez las; niektórzy zostają na kilka nocy, a inni mieszkają tam od ponad roku. *Rolling Stone* przeprowadził niedawno wywiad z młodą osobą, która rzuciła swoją pracę biurową na Środkowym Zachodzie pod koniec Wielkiej Rezygnacji, aby przenieść się do lasu, z powodów, które wydają się oczywiste dla wielu ludzi z ich

całą jesień ubiegłego roku organizowano w nim wspólne obiady.[30]

- Położenie nacisku na odzyskanie ziemi i budowanie miejsc życia przyczynia się do szerokiego przewartościowania wartości, doprowadzając do artykulacji nowej podstawy do organizowania się i koordynacji w celu obrony *tego szczególnego miejsca*, w jego wyjątkowości. Wysiłki obrońców lasu i wielu innych osób mające na celu odkrycie morderczo rasistowskiej historii Old Prison Farm w Atlancie budują nowe połączenia pomiędzy przeszłymi a obecnymi walkami. Sadzenie drzew owocowych i jadalnych ziół wieloletnich ujawnia odżywczą siłę terytorium. Pojawiają się nowe tradycje szczególne dla lasu i służą za podstawę dla nowych form więzi i pokrewieństwa.
- Liczne komponenty ruchu wykazują się dopasowaniową inteligencją, wkładając poważny wysiłek polityczny i wirtuozerię afektywną w rozwiązywanie konfliktów i wciąganie nowych komponentów. Na przykład kontrowersje wokół niecenzuralnych haseł graffiti zostały powoli zaadresowane dzięki rozmowom i debatom, a także, co ważne, dzięki ciągłemu dodawaniu nowych haseł, tagów i sztuki, a nie dzięki bezowocnym wysiłkom zmierzającym do prostego ocenzurowania tagów (w czyim imieniu można by dokonać cenzury?). Dopasowanie z konieczności funkcjonuje mniej poprzez wewnętrzne korekty w ramach koalicji, niż poprzez pozytywny proces łączenia nowych elementów – działa to na zasadzie „tak, i...."[31] Inną ważniejszą kwestią, poza sprawą tagów, była praca innych nad wspieraniem ludu Muscogee, rdzennych mieszkańców regionu, ponownie wchodzących do lasu dwieście lat po ich wypędzeniu. Doprowadziła ona do ważnych rytuałów, spotkań i przekazywania wiedzy o terytorium.
- Bycie cierpliwym i danie ruchowi własnego czasu oznaczało nie tylko to, że każda próba eksmisji spotykała się ze spokojem i determinacją, ale także to, że polityczne wiatry targające resztą kraju były doświadczane w lesie z mniejszą intensywnością. Podczas gdy krajowa lewica żenująco kręci się w tę i z powrotem, próbując wycofać się z antyrasistowskich zobowiązań, które podjęła w szczytowym momencie ruchu 2020 (i które szybko stały się wyborczym ciężarem), terytorialna natura tej walki pozwala poruszać się jej po

i rytmie – jak sąsiedzkie kampanie, protesty w centrum miasta i życie w obozach – muszą być nieustannie ze sobą spinane.

Wyzwanie, jakim jest zbudowanie skutecznej koordynacji w hiperpodzielonym społeczeństwie, przy braku jakiegokolwiek większego pozytywnego horyzontu, jest ogromne. *Dopasowanie jest sposobem organizacji w głęboko nieuporządkowanych czasach*. Jak ujęła to poetycko-dopasowaniowa relacja z pierwszych dni Powstania George'a Floyda w Minneapolis: „Łączymy się, nie stając się tym samym, poruszamy się razem, nie rozumiejąc się nawzajem; a jednak to działa."[28]

W tych mglistych warunkach, pomocne może być wyartykułowanie częściowej listy metod dopasowania, z których korzysta się w lesie w Atlancie:

- Rozsiało się po nim wiele obozów, które choć charakteryzują się wyraźnie rozbieżnymi kulturami i populacjami, nie zdecydowały się na pozostanie w stanie tolerancyjnej separacji, a zamiast tego nieustannie starały się być połączone – częściowo dzięki pracy osób odgrywających rolę nieformalnych łączniczek, próbujących na bieżąco rozwiązywać wszelkie różnice.
- Ruch w swojej otwartości na polityczne metody kładzie nacisk nie tylko na różnorodność taktyk, ale także ich potencjalne powiązanie ze sobą. Dzięki temu składanie pozwów może współistnieć z regularnymi starciami z policją na skraju lasu, a uczestnicy z zawrotnej liczby amerykańskich subkultur (obserwatorzy ptaków, raverzy, naukowcy, aktywiści, pasjonaci historii, punkowcy, tenderqueery[29], stolarze, i tak dalej) mogą wejść do ruchu i zdefiniować swój udział w nim w oparciu o własne możliwości i pragnienia.
- Przez utrzymanie otwartego podejścia do budowy obozów, ruch nadaje priorytet działaniom pragmatycznym i praktycznym. W ten sposób dezaktywuje ideologiczne kwestie i podziały, pozwalając na typ dezidentyfikacji opisany przez Rossa. Ułatwia to twórcze zaangażowanie i zmniejsza izolacyjność praktyk aktywistycznych. Nowy budynek kuchenny zbudowany na parkingu zamienionym w obóz, nazwany „Weelaunee People's Park" (13 grudnia 2022 roku zniszczony przez policję i korporacyjne buldożery, i już odbudowywany) odegrał właśnie taką rolę – w każdą środę przez

pokolenia: „To zdaje się proste. Praca to piekło. Las jest piękny. Ochrona tego, co trzyma nas przy życiu i niszczenie tego, co nas niszczy, jest najważniejsze."[8]

Tej okupacji lasu nie można nazwać utopijną – często dochodzi do konfliktów w obozach i pomiędzy nimi. Na przykład niektórzy sąsiedzi przeciwni *Cop City*, których dzieci również korzystają z lasu, są zrozumiale zdenerwowani wulgarnymi antypolicyjnymi hasłami wymalowanymi na parkingu zajętym przez ruch. A jednak niemożność uciekania się do instytucyjnej mediacji zmusiła uczestników do wypracowania zwyczajów i praktyk kompromisu i rozwiązywania konfliktów. Las stał się też azylem przed przetaczającą się przez kraj falą reakcji. W niedawnym tekście Davida Peisnera jedna z transpłciowych osób uczestniczących tak tłumaczyła „nadreprezentację" osób queer i trans w lesie: „One już są zmarginalizowane i mają problemy z działaniem w innych przestrzeniach, więc chętniej przychodzą do takiej przestrzeni jak ta. Poza tym osoby trans pomogły zbudować tę społeczność, więc to jasne, że zrobią ją bardziej zachęcającą dla innych osób trans."[9]

Pozostając rozdartym przez sprzeczności i trudności, las w Atlancie stał się odwrotnością krajowej sytuacji politycznej, wyjątkiem w tym okresie refluksu. Jednym z truizmów ruchu, często przywoływanym jako wyjaśnienie dla jego sukcesu, jest to, że jest on „zdecentralizowany i autonomiczny", co ma sprawiać, że trudniej przeprowadzać przeciwko niemu działania policyjne czy skooptować i stwarza przestrzeń dla wielorakich sposobów zaangażowania. Jednak Peisner słusznie zauważa, że ten brak struktur wytwarza własny rodzaj sztywności i inercji. Cytuje obrońcę lasu o imieniu Wiggly, który przyznaje, że w ruchu takim jak ten „nie jesteś w stanie zmienić swojego początkowego kursu."[10] Decentralizacja i autonomia nie są zasadami, które same w sobie są w stanie wyjaśnić odporność ruchu, jak i jego jednoczesną kreatywność i chaotyczną, kolektywną inteligencję. W rzeczywistości słowa Wiggly'ego równie dobrze mogłyby opisać to, z jakim zaangażowaniem Ameryka zatoczyła się ku upadkowi i kryzysowi. W epoce, która już jest anarchiczna, decentralizacja i autonomia charakteryzują większość sił politycznych – nie wystarczają więc, by służyć za emancypacyjny horyzont. Pod zobowiązaniem ruchu do pozostania „zdecentralizowanym i autonomicznym" kryje się inna aktywna zasada, która wyłoniła się z walk terytorialnych i umiejscowi-

onych konfliktów na całym świecie: dopasowanie. Poniżej, opierając się na Endnotes i ich rozmówcach, wyznaczę szersze współrzędne naszego obecnego, niepewnego momentu i zastanowię się, dlaczego stawia on „problem kompozycji" na skali całej epoki. Następnie powrócę do walk terytorialnych, aby zrozumieć kompozycję z drugiej strony: jako usytuowaną strategię organizacyjną, charakterystyczną dla naszej współczesnej sytuacji – *dopasowanie*.

Sieroty

W „Onward, Barbarians", swoim autorytatywnym bilansie ery COVIDa i antypolicyjnych rebelii, Endnotes oferuje ramy dla zrozumienia rozległych przepływów powszechnych powstań i nerwowej, krwawej reakcji w naszej anarchicznej teraźniejszości. Prekarność, upadek politycznej legitymacji oraz rosnący gąszcz pogmatwanych tożsamości i walk mają dla Endnotes miejsce „na gruncie popadającego w stagnację kapitalizmu."[11] Tort, który przestał rosnąć, nie tylko prowokuje przerażającą rywalizację o stale kurczące się kawałki, ale także podważa wszelkie progresywne zapewnienia – czy to wysuwane przez potencjalny rynkowy postęp, przez ruch pracowniczy z jego historyczną misją zapewnienia bezpieczeństwa pracownikom, czy też przez narodowe wspólnoty (jeśli przyjąć, że kiedykolwiek oferowały one wspólną, lepszą przyszłość). Panoszą się potwory, rywalizujące o zrzucanie winy na imigrantów i osoby trans – czy to w ramach bezpośredniej rywalizacji o kawałki tortu, czy też w celu wyparcia ogólnego zamieszania i strachu, i zamienienia ich w nowe paniki.

Ruchy insurekcyjne są w tym kontekście zagubionymi dziećmi, sierotami organizacyjnych tradycji historycznej lewicy, pozbawionymi niegdysiejszej legitymacji ruchu pracowniczego, utraconej przez dekady ustępstw wobec szefów i akceptacji rosnącej prekarności. Co więcej, ruchy są usidlane przez „pomieszanie tożsamości", wywołane przez konkurencję różnych sektorów społeczeństwa o zasoby, i same powoli tracą spójność – czego dowodem jest luka w przywództwie czarnych, od wypełnienia której oficjalne organizacje Black Lives Matter były bardzo dalekie. Endnotes twierdzi jednak, że to pomieszanie – a szerzej osierocenie – jest również produktywne, tworząc pole do eksperymentów, którym właśnie z tych powodów trudno jest zarządzać i robić mu za przedstawiciela.

gażowane czuły się również inne grupy rdzenne i działacze nie-rdzenni, z własnych materialnych i politycznych powodów. Uznanie tego faktu nie wymaga podporządkowywania lub lekceważenia interesów i pozycji Siuksów ze *Standing Rock*; chodzi raczej o to, że to dopasowaniowa logika ruchu wciągnęła wszystkie te elementy w relację ze sobą, pokazując im większy horyzont zwycięstwa niż którykolwiek z nich mógłby sobie samodzielnie wyobrazić.

Wróćmy teraz do walki *Defend the Forest* w Atlancie. Jak zauważa Kristin Ross, walki dopasowaniowe mają tendencję do wytwarzania charakterystycznej bazy społecznej. Tworzą: „zasadniczo roboczy sojusz, wiążący się ze wzajemnym przemieszczeniem siebie i dezidentyfikacją, który jest również współdzieleniem fizycznego terytorium – przestrzeni do życia."[26] Wydaje się, że taka formulacja walk dopasowaniowych dokładnie opisuje las w Atlancie. Ruch ten nie jest po prostu „zdecentralizowany i autonomiczny", co przywodziłoby na myśl jedynie szereg rozłącznych i obojętnych elementów rozrzuconych jakkolwiek daleko od siebie. Zamiast tego jest konstelacja leśnych obozów, jak również różne segmenty społeczne, które zamieszkują ten ruch – uczniowie szkół podstawowych i ich rodzice, przyjezdni spoza Atlanty, raverzy, organizatorzy społeczni i działacze polityczni w okolicznych czarnych dzielnicach, aktywiści trans i przyrodnicy – są tak samo naznaczone przez swoje połączenia i relacje, jak przez swoją decentralizację. Doświadczyć ruch nie oznacza tylko doświadczenia własnego, odrębnego spojrzenia na niego, czy też własnej palety praktyk w jego ramach – to także czuć, że naprawdę jest się częścią wszystkich podjętych zakładów i ryzyka, jak i całego wkładu wszystkich innych jego komponentów, z którymi dzieli się wspólny los.

Separacja jest normą w hiperwyalienowanym i brutalnym społeczeństwie, jakim jest Ameryka, a jeszcze bardziej w radykalnej polityce. To więc, że tak różne komponenty jak te wymienione powyżej – oraz metody, które każdy z nich wdraża – są połączone w walce, jest wyjątkiem od normy i wymaga ciągłej wewnętrznej perswazji. Mówiąc słowami zapożyczonymi od hiszpańskiego radykalnego kolektywu *Precarias a la Deriva*, utrzymanie powiązań łączących te komponenty i metody, wymaga „afektywnej wirtuozerii" charakterystycznej dla współczesnej pracy i polityki.[27] Ogromna część ruchu w obronie lasu Atlanty ma miejsce poza samym lasem, co oznacza, że działania o radykalnie różnych charakterach

dwoma skrajnościami. Negatywne uzasadnienie jego rozwoju leży w zaniku jakiejkolwiek wiodącej tożsamości, wpędzającego ruchy – które napędzane są sprzecznościami społeczeństwa kapitalistycznego – w produktywny kryzys.

Ma ono jednak również pozytywne uzasadnienie. Podczas gdy programowe podejście do walki opierało się na dialektycznym rozwiązywaniu konfliktów – tj. na założeniu, że w toku walki wyłoni się synteza, która wytworzy jedność nowego sortu – metoda dopasowania proponuje, by wielorakie segmenty ruchu *pozostały wielorakimi*, a jednocześnie by tkano między nimi niezbędne praktyczne sojusze. Zważywszy na to, że żadna z tożsamości nie jest w stanie w przekonujący sposób przejąć społecznego przywództwa w ramach ruchów, różne figury społeczne, które składają się na współczesne walki stają przed wyborem: albo mogą pozostać w autarkicznych nie-stosunkach (tolerancyjnej separacji), albo – jeśli chcą przywrócić horyzont zwycięstwa – muszą wypracować podejście relacyjne, pozwalające im współpracować ponad różnicami, a to nieuchronnie oznacza akceptację kompromisów. „Dopasowywanie" jako praktyka oznacza spajanie i rozszerzanie relacji pomiędzy społecznymi sektorami walki, a „dopasowanie" jako strategia odnosi się do założenia, że kolektywne zwycięstwo w obecnych warunkach jest możliwe tylko wtedy, gdy nasze ruchy znajdą sposoby na utkanie takich kolaboracyjnych sieci z różnych tożsamości społecznych i pomiędzy nimi. Nie chodzi tu jednak o zwykłą koalicję różnych podmiotów, z których każdy pozostaje przez cały czas taki sam. Aby ta strategia mogła funkcjonować w praktyce – byśmy były w stanie utrzymać kompozycję ruchu – każda z jego części składowych musi być skłonna do pewnego stopnia odejść od swojej tożsamości. Celem nie jest tu wejście w jakiś rodzaj nowej syntezy, wymazującej partykularność; założenie jest raczej takie, że aby wygrać, każdy segment musi wejść w kontekstualną formę, która zaprasza wszystkie inne części ruchu do destabilizacji swoich tożsamości i zobowiązań, które w przeciwnym razie mogłyby mieć w normalnej kapitalistycznej polityce. W ten sposób dopasowanie nie wytwarza „społecznej jedności", ale praktyczną maszynę napędzaną przez częściową desubiektywizację jej konstytutywnych części.

Na przykład, w miarę jak walka przeciwko *Dakota Access Pipeline* narastała na przestrzeni 2016 roku, przeszła z wąskiego ruchu Siuksów ze *Standing Rock* o ich własne prawa terytorialne do ruchu, w który zaan-

Bez istniejących pozostałości jakiejś tradycji czy przywództwa, z których można by czerpać, ruchy istnieją w trybie permanentnej improwizacji. Są kreatywne, nierządne, a jednak wewnętrznie niestabilne. Stwarza to coś, co Endnotes nazywa „problemem kompozycji" – współczesne ruchy nie mogą już zakładać istnienia automatycznej, wspólnej podstawy, przez co stają przed nowymi wyzwaniami. Muszą stworzyć własne podstawy organizacyjne i wykuć nowe narzędzia do spajania coraz bardziej heterogenicznych sektorów [społeczeństwa] wytworzonych przez prekaryjną teraźniejszość. W miarę jak ten proces staje się samoświadomy, staje się *dopasowaniem* – kompozycją jako strategią.

W *Hinterland*, swoim przeglądzie współczesnego „terenu klasy i konfliktu", Phil Neel proponuje osobliwe rozwiązanie problemu kompozycji, dostosowane w szczególności do masowych przepływów ruchu, które są obecnie regularnie wytwarzane przez destabilizujący się globalny porządek. Twierdzi on, że siły reakcyjne napędzane są przez „przysięgi krwi", w ramach których rasowe i tradycjonalistyczne mity odżywiają nowe wspólnoty wykluczenia, mające zapewnić bezpieczeństwo w czasach generalizujących się stagnacji i destabilizacji. W przeciwieństwie do nich, uczestnicy ruchów powstańczych nie wysuwają żadnych roszczeń wyłącznościowych i zamiast tego składają inkluzywną obietnicę samemu powstaniu – „przysięgę wody" wobec marksowskiej „»Partii Anarchii«, która wydaje się nie dążyć do niczego poza dalszą erozją, dalszym napływem powodzi."[12]

Takie ujęcie ma moc zarówno doświadczalną, jak i etyczną; odpowiada na problem kompozycji w kontekście całej epoki. Każdy, kto uczestniczył w XXI-wiecznej rewolucji, zna euforyczną solidarność, którą przywołuje Neel, a także brak szerszego horyzontu, który by tę solidarność ukierunkowywał. Pisząc w momencie tego braku – lub bardziej optymistycznie, gdy dopiero zaczyna się zarysowywać – Neel, co zrozumiałe, podkreśla „wierność samemu buntowi" w sposób, który etycznie ukierunkowuje nas na inkluzywne wspólnoty i negatywny projekt oparty na zniszczeniu i tak już podupadającego świata kapitalistycznego.[13]

Przysięgi wody mówią nam jednak bardzo niewiele o tym jak się organizować i są jedynie etyczną istotą tych sekwencji gwałtownej erozji, które występują podczas wielkich ruchów i powstań. Te powstańcze sekwencje niewiele mają wspólnego z większością naszych żyć, nawet w

kontekście kapitalistycznej stagnacji i rosnącej niestabilności. Myślenie tylko z perspektywy tych momentów zastawia na nas zniekształcającą pułapkę, narażając nas na politykę pilności i poświęcenia. Neel ze swej strony obawia się czegoś przeciwnego – że gdy poza rewolucyjnymi sekwencjami przysięga wody może się stale rozszerzać, praktyka rewolucjonistów zostanie wypaczona. Neel dyskredytuje wysiłki mające na celu podtrzymanie długoterminowych przestrzeni antykapitalistycznych: „Nie ma prawdziwej »autonomii« od świata kapitału, jest tylko wierność jego zniszczeniu."[14] Jego obawy idą dalej, gdy ambiwalentnie łączy te przestrzenie, przetrwałe poza zaakcentowanymi społecznymi eksplozjami, z „nacjonalistycznymi lub protonacjonalistycznymi enklawami ruchów populistycznych na globalnej wsi"[15], sugerując dalsze osuwanie się w kierunku wspólnot wykluczenia, przynajmniej podobnych do tych, które zostały założone na przysięgach krwi.

Neel celuje w anarchistyczne przywiązanie do „małoskalowych momentów samoreprodukcji w skłotach i okupacjach."[16] Są to często konserwatywnie wysiłki nastawione na utrzymanie ograniczonej wolnej przestrzeni, podejmowane przez grupy, które *zostały już* ukonstytuowane, czy to przez wspólną subkulturę, ideologię, czy doświadczenie uczestnictwa w ruchu. W tych przypadkach, celem jest się utrzymać, przetrwać w trybie lokalnym lub ideologicznym. Niestety, Neel myli te ograniczone, małogrupowe eksperymenty z formą walki – obroną terytorialną – która wyrasta ze współczesnej epoki równie pewnie, jak gwałtowne, erozyjne insurekcje, którymi się przede wszystkim zajmuje.

Terytorium

Nawet w miarę jak kapitalistyczny wzrost spowalnia, coraz wyraźniej widać, że napędza on kryzys klimatyczny. Świat nie tylko ulega stagnacji, ale także się ociepla, a niestabilność ekonomiczna napędzana przez spowalniającą maszynę wzrostu jest zgrabnie odzwierciedlona przez niestabilność klimatyczną, często przywoływaną pod epokowym hasłem „Antropocenu". Ta dynamika prowadzi do upolitycznienia kwestii ekologicznych obok kwestii ekonomicznych – do tego stopnia, że jak stwierdziła Kristin Ross, „obrona warunków życia na planecie stała się nowym i niepodważalnym horyzontem dla znaczenia wszelkiej walki politycznej."[17] Pod miar-

pory wszystkie prawdy są sytuacyjne.

Oddolna lewica – ta, która przyszła po upadku muru berlińskiego – dostrzegła tę implozję, ale nie zdołała jej przezwyciężyć. Z jednej strony, w latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych aktywistyczna strategia rozwiązywania różnic i utrzymywania koalicji w ramach ruchów społecznych była świadomie postprogramowa i elastyczna. By rozwiązać sprzeczności między sekcjami ruchu, nie odwoływała się ani do „naukowej" dialektyki, ani do istnienia naturalnej czy historycznej awangardy. Zamiast pozwolić, by różnice rozerwały go na strzępy, działacze ruchu antyglobalizacyjnego zaproponowali, by antyszczyty były organizowane zgodnie z zasadą, którą nazwali „różnorodnością taktyk": wszystkie sekcje ruchu mogą działać tak, jak uważają za stosowne, oddzielnie. Problem z tym podejściem polega na tym, że w praktyce porzuca ono możliwość rozwinięcia kolektywnej strategii lub sposobu organizacji. Aby każda sekcja ruchu mogła wprowadzić w życie swój program taktyczny podczas danej mobilizacji, musi mieć umożliwioną (zgodnie z kanonicznymi „Zasadami z St Paul"[24]) „separację czasu i przestrzeni". W rezultacie, kiedy odbywała się jakakolwiek ogólno-ruchowa dyskusja, nacisk był położony na umożliwienie realizacji każdego programu taktycznego bez wchodzenia sobie nawzajem w drogę, a nie na zwycięstwo w szerszym sensie. Ta liberalna koncepcja „autonomii" jako tolerancji-w-separacji odzwierciedla zatomizowaną strukturę neoliberalnego obywatelstwa. Koniec końców pozwoliła najbardziej konserwatywnym sekcjom ruchu na sprytne przywrócenie swojej dominacji tylnymi drzwiami. W 2003 roku działacze AFL-CIO[25] dostarczyli bolesnego na to przykładu, gdy użyli „różnorodności taktyk" jako uzasadnienia dla odizolowania dużego czarnego bloku w odległym zakątku Miami, kilometry od i godziny przed masowymi protestami przeciwko Strefie Wolnego Handlu Ameryk, tym samym pozwalając policji na zmiażdżenie i aresztowanie setek anarchistów.

XX wieczna lewica pozostawia nam dziś w spadku smutną zero-jedynkowość: po jednej stronie mamy klasyczny program ruchu robotniczego, z jego dialektycznym rozwiązywaniem różnic i zależnością od przywództwa wymarłego już masowego podmiotu; po drugiej – współczesne podejście aktywistyczne, opierające się na priorytetyzacji taktyk, nierozwiązywaniu różnic i porzuceniu jakiegokolwiek strategicznego horyzontu zwycięstwa.

Dopasowanie – kompozycja jako strategia – lokuje się pomiędzy tymi

wanymi przez delegitymizację systemu. Ta delegitymizacja jest kluczowa dla zrozumienia pojawienia się dopasowaniowego stylu walki. W ciągu ostatniego półwiecza dominacja proletariatu uległa erozji zarówno z zewnątrz, jak i od wewnątrz. Zewnętrznie, proletariat został uszczuplony i rozproszony przez kapitalistyczną reorganizację i prekaryzację – i to w tym samym okresie, w którym został zakwestionowany wewnętrznie przez feministyczne, antyrasistowskie i antykolonialnie krytyki, odsłaniające nierozwiązane sprzeczności kryjące się w tożsamości klasy robotniczej, która obecnie znajduje się w znacznie bardziej elastycznym kapitalizmie w porównaniu do tego z okresu fordystycznej fabryki. Jeśli lewica nie daje już rady wyekstrapolować stabilnego programu, to nie przez jakieś rozwodnienie jej rzekomo „podstawowych" wartości marksistowskich przez postmodernistyczne krytyki neoliberalizmu, a raczej dlatego, że na poziomie materialnym nie da się już rozsądnie zadeklarować żadnego jednorodnego, wspólnego doświadczenia, które mogłoby posłużyć jej za fundament.

Dzicz

Warunki w jakich się obecnie organizujemy, to warunki „dzikiego miasta", „miasta zderegulowanego, miasta zredukowanego", jak określił je Andy Merrifeld.[23] To kapitalistyczny układ reprodukcyjny, który pozbył się stabilnego charakteru wymaganego przez stabilne podmioty, aby mogły w uporządkowany sposób opowiadać się za konkretną porcją dóbr społecznych Sama Atlanta jest archetypicznym przykładem Nowego Południa. Rolą lewicy w takich warunkach nie może być już nauczanie ludzi stałych prawd i wprowadzanie ich do stabilnej koalicji opartej na istniejącym wcześniej programie. *Polityczne formulacje oparte na masowej tożsamości nie są już możliwe*. Każdy możliwy program czy platforma strategiczna, nie może być już jednokierunkowa, a raczej przepuszczalna: konstytutywnie otwarta na to, co na zewnątrz niej, a może nawet przez to definiowana. W praktyce oznacza to, że niezależnie od naszej stawki w danej walce, doświadczenia innych ludzi – tak jak powody ich udziału – muszą być dla nas czymś ważnym. Jeśli istnieje prawda, na której polega nasza polityka, to nie może być „naukową" prawdą starych ortodoksji – musi być raczej usytuowana w nieredukowalnie intersubiektywnej przestrzeni. Od tej

owo rozbrzmiewającą grozą tego okresu refluksu, kryje się wszechobecna świadomość pogłębiającego się kryzysu klimatycznego – wysoce odpornego na wszelkie reformistyczne ulepszenia – do którego równolegle dołączył teraz beznadziejnie nieustępliwy kryzys COVID.

Z jednej strony kryzys klimatyczny wyostrza poczucie straty ekologicznej przy okazji każdej lokalnej kontrowersji dotyczącej zagospodarowania przestrzennego i jednocześnie podnosi ich stawki. Z drugiej, całe pokolenie stojące w obliczu wysokiego bezrobocia i upadku instytucjonalnej legitymizacji uwrażliwiło się na te straty i – zwłaszcza od czasu kryzysu mieszkaniowego w 2008 roku – coraz ostrzej reaguje na kontrowersje, które dawniej były tylko lokalne. Wreszcie to, jak doświadczenia ruchów antyrasistowskich i antypolicyjnych się przeplatają, pomaga tym ostatnim wyjść poza ich historyczne ograniczenia, jakie narzucały ramy „ochrony środowiska". W wyniku tego, w miarę jak ujawniane są historie kolonizacji i przemocy państwowej, walki te stają się teraz *terytorialne*, wysuwając na pierwszy plan kwestie ziemi i władzy.

Największą współczesną walką terytorialną w USA była jak dotąd blokada rurociągu *Dakota Access Pipeline* (DAPL). W szczytowym momencie zgromadziła ona 10 tys. osób w zdecentralizowanej konstelacji obozowisk w rezerwacie Siuksów ze *Standing Rock*. Rdzenna pamięć o kolonialnej przemocy łączyła się z pretensjami wobec współczesnego kolonialnego wydobywania ropy i ryzyka lokalnych wycieków – a wszystko to w ramach powszechnej pewności, że gospodarka węglowa podkopuje warunki życia na ziemi. Walka *No-DAPL* była największą od pokoleń mobilizacją polityczną rdzennych osób, z których wiele nadal nie jest częścią społeczeństwa kolonizatorskiego. Oprócz tego, że ruch ten wymagał poważnych eksperymentów z reprodukcją społeczną poza obwodami kapitalizmu, siłowo wyparł on policję i wojsko z obozów, wskrzeszając tym samym widmo autonomii.

Jednak autonomia zbudowana w *Standing Rock* w ogóle nie przypominała statycznych, zamkniętych przytułków krytykowanych przez Neela. Przez obozowiska odbywał się ogromny i stały przepływ ciał, dóbr, idei i strategii, zasilany przez wiele warstw społecznych, z których każda przybyła z własnym doświadczeniami bycia wyplutą przez gospodarkę. Osoby rdzenne, zasadniczo wykluczone z gospodarki najemnej lub relegowane do najniższych, wiejskich szczebli w porozrzucanych rezerwatach, wyko-

rzystały obozy Standing Rock, żeby się przegrupować. Potomkowie kolonizatorów, dysproporcjonalnie młodzi i wywodzący się z pokolenia zdefiniowanego przez niepewne zatrudnienie, przybyli do obozów po to, by wspierać roszczenia osób rdzennych, by walczyć z gospodarką węglową, która też trzyma ich jako zakładników, lub po prostu (w wielu przypadkach) dlatego, że *nie mieli nic lepszego do roboty*. Chociaż ich prekarność – jako pracowników usług lub zadłużonych absolwentów college'ów – jest strukturalnie odmienna od tego, na co wystawieni są rdzenne osoby zamknięte w zubożałych rezerwatach, koniec fordystycznej stabilności karier umożliwił tysiącom młodych potomków kolonizatorów spędzać na równinach Północnej Dakoty całe miesiące na budowaniu struktur obronnych, uczestniczeniu w ceremoniach czy walce z policją. Dlaczego by nie rzucić pracy w Starbucksie, w której nie ma bezpieczeństwa ani możliwości awansu, i nie żyć niemal bez pieniędzy? Jak inaczej odnowić tego etycznego ducha, który już dawno temu zniknął z normalnie funkcjonującej metropolii?

Demograficzne paralele – spotkanie osób wykluczonych rasowo i świeżo upieczonych prekariuszy – pomiędzy zamieszkami a obozami przy blokadach doprowadziły Joshuę Clovera do połączenia tych dwóch zjawisk w jego „Riot, Strike, Riot."[18] Dla Clovera oba te zjawiska należą do kategorii antagonizmów, które nazywa „walkami cyrkulacyjnymi", a które rodzą się w wyniku kapitalistycznej stagnacji, zastojów na rynkach pracy i rosnącego znaczenia cyrkulacji względem produkcji. Jednak, jak przypomina nam Ross, choć oba te zjawiska niewątpliwie zrodzone są ze wspólnej sytuacji, mają odrębne logiki i temporalności, które dobrze byłoby rozróżnić.

Przewartościowanie

Jak słusznie podkreśla Ross, kluczowym elementem walk terytorialnych jest „przewartościowanie wartości."[19] Podczas gdy Neel ma rację twierdząc, że w insurekcyjnej powodzi uczestników łączy sam bunt, walki terytorialne różnią się tym, że oferują z kolei coś, czego *warto bronić*. Paradoksalnie jednak często dopiero dzięki walce uczestnicy mogą poczuć się na tyle pewnie, by być w stanie stwierdzić, że temu czy tamtemu miejscu można „nadać wartość według innej miary; innej niż rynek, państwowa

lista imperatywów czy istniejące hierarchie społeczne."[20]

Obrona terytorium jest procesem konstruktywnym, który w miarę swojego trwania z konieczności obejmuje coraz więcej osób, ale przebiega w zupełnie innej temporalności niż zamieszki czy masowe powstania. Obok *Standing Rock*, archetypicznym przykładem jest *Zone à Defendre* (ZAD) w *Notre-Dame-des-Landes* – masowa okupacja, która skutecznie zablokowała budowę drugiego lotniska pod francuskim Nantes. Terytorialna faza walki stopniowo nabierała kształtów przez dziesięć lat od 2008 roku, aż do ostatecznego zwycięstwa w 2018 roku i do dziś odżywia zbiorowe eksperymenty w Strefie.[21] Uczestniczący kolektyw badawczy *Mauvaise Troupe*, który obszernie pisał o walkach terytorialnych w całej Europie, podkreśla ich sekwencyjną logikę:

> Szybko okazało się, że obrona tych mokradeł była nierozerwalnie związana z ich zasiedleniem, pielęgnowaniem i budowaniem w ich obrębie i na nich form infrastruktur – a wszystkie te wysiłki były sprzeczne z istniejącymi strukturami gospodarczymi i rządowymi.[22]

Widać tutaj skomplikowanie temporalności dopasowania, która rozciąga się zarówno do tyłu, jak i do przodu, łącząc szybkość z powolnością. Z jednej strony, przewartościowanie wartości i obrona mają tendencję do karmienia siebie nawzajem – jako że walka obronna wymaga wytworzenia nowych prawd i zbiorowej inteligencji. W ten sposób wymogi obrony dają impuls do stałego wzrostu ruchu i czynią go pilnym. Walki terytorialne są jednak jednocześnie temporalnościami hybrydowymi, których rodowód sięga dawnych antagonizmów i które je wskrzeszają, przez co rozwijają się czasem przez dziesiątki, a nawet setki lat. Sprzeciw wobec lotniska w *Notre-Dame-des-Landes* rozwijał się na przestrzeni 40 lat, zanim w 2008 roku doszło do jego terytorialnej okupacji, podczas gdy *Standing Rock* czerpało z wielowiekowej walki antykolonialnej. Chociaż napędzana twórczym impulsem, obrona terytorialna jest również powolniejsza niż może się wydawać na początku.

Niezależnie od tego, czy rozpatrzymy *Notre-Dame-des-Landes* czy Dakotę Północną, w każdym przypadku na zwiększenie skali długotrwałych walk pozwoliły współczesna sytuacja kryzysu ekonomicznego połączonego z klimatycznym, wraz z nowymi warunkami politycznymi zdefinio-